Rok VI^ty. Nr. 11.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela piąta Postu*, dnia 13. Marca 1842.

Religia.

Święta Agatoklia, sługa, w Hiszpanii, męczenniczka.

Kiedy Agatoklia się urodziła, nie wiadomo, to tylko pewna, że iéy rodzice mieszkali w Hiszpanii i byli Poganami. Gdy dorosła, poszła w służbę do bogatego państwa, także bałwochwalców, głównych nieprzyiaciół imienia chrześciańskiego. Szczególniéy iéy Pani taką pałała nienawiścią ku wiernym Chrystusowym, że własnemi rękoma byłaby ich mordowała. Agatoklia była iedna z owych lekkomyślnych sług, które mało, albo wcale nie zważaią na przestrogi, napominania swego państwa, i tylko gonią za uciechami zepsutego świata. Co więcéy, była hardą, swarliwą, opieszałą, a do tego niewierną. W czém mogła, krzywdziła swą Panią, a wszystko obracała na złe rzeczy. Często ią państwo łaiali, grozili karą i oddaleniem, nic to iednak niepomagało, iak była nicpotém tak była. Ale iak niedocieczone są wyroki Boga! Prawdzi to się na niéy, że przyszedł Chrystus szukać, co było zginęło. Sprawiło miłosierdzie boskie, że Agatoklia zapoznała się z chrześciańskiemi sługami. Z niemi niekiedy przestaiąc, słyszała, że bałwochwalstwo iest czystém głupstwem, i że tylko wiara w Iezusa Chrystusa prawdziwą iest mądrością, oświecaiącą słaby rozum człowieka; że ona uczy poznawać prawdziwego Boga i Iemu wiernie służyć. Utkwiło to w iéy sercu i odtąd zaczęła z większém zastanowieniem i uwagą przypatrywać się życiu Chrześcian; a w ówczas Chrześcianie, lubo w ciągłém zostaiący prześladowaniu, prawdziwie świętymi byli. Iakże wielką między nimi a sobą znalazła różnicę! Oświadczyła tedy swoim przyiaciołkom, że pragnie zostać Chrześcianką. Te przedstawiły ią Przełożonym Kościoła, którzy widząc iéy szczere chęci, gdy dostatecznie obznaymioną została z wiarą świętą, udzielili iéy Sakrament Chrztu świętego i przyięli ią do społeczeństwa wiernych. Inne zupełnie teraz wiodła życie Agatoklia. Iuż się nie naprzykrzała swemu państwu, aby iéy pozwolono uczęszczać na zgraie i rozpustne zabawy, ale w czasie wolnym od obowiązków zamykała się w swoiéy komórce i z naygłębszą pokorą, skruchą, wylewała serce swoie w gorącéy modlitwie przed Bogiem. Pilna, pracowita, usłuchana, zgodna i skromna, była podziwieniem wszystkich. „Co się to z Agatoklią zrobiło," mówili nie raz państwo. „Dawniéy łaiania, napominania, groźby i kara nic nie pomagały, a teraz taka odmiana? i zkąd? dla czego?" A nie przy-

szło im na myśl, aby ona miała zostać Chrześcianką. Ta odmiana iéy życia ucieszyła Panię; nic iéy iednak nie mówiła, ani iéy chwaliła, bo rozumiała, że to nie długo u niéy potrwa i że niezawodnie wróci do dawnego nagannego życia. Ale się omyliła; co dzień to Agatoklia doskonalszą się stawała. Zaczęła więc pilném okiem śledzić iéy kroki, aby dociec przyczyny. Zdarzyło się, że ią dnia pewnego naszła w komórce klęczącą. Zdziwiona pyta iéy się: Co ty robisz? „Modlę się", odpowiedziała z uszanowaniem, „za ciebie i za siebie; bo iakże często niewdzięcznością ci się wypłacałam. Kiedyś mnie, Pani, słusznie napominała, to ia nie rada temu, hardom ci się stawiła; gdyś mi moie przestępstwa stawiała przed oczy, ia nie pomnąc na uszanowanie, iakiem ci winna, kłóciłam się niemal z tobą. A ile to szkody wyrządziłam ci przez moię lekkomyślność, nieuwagę i trzpiotostwo! O teraz przekonywam się i widzę, iak źle postępowałam sobie! Choćżem się poprawiła, nie wynagrodzę przez to wyrządzonéy szkody. To wszystko stoi mi przed oczyma. Błagam oto Bóstwo o łaskę, abym przynaymniéy odtąd obowiązki moie wiernie wypełniać zdołała, a tobie, Pani, dała dowody mego uszanowania, miłości i wdzięczności." Tém wyznaniem sługi rozczulona Pani, rzekła do niéy: Bądź dobréy myśli, wszystko ci przebaczam, wszystko ci daruię, wstań i bądź wesołą iak dawniéy. Słowa te ucieszyły Agatoklią, tém bardziéy, że iéy się Pani nie pytała o iéy wiarę, a którą, nie chcąc bez potrzeby drażnić Pogan, starała się za przykładem drugich utaić. Lecz, chociaż odtąd ostrożnieyszą była, zastała ią powtórnie Pani klęczącą w komorze. Dlaczego ty znowu klęczysz, pyta iéy się, kiedym ci iuż wszystko przebaczyła i darowała; do iakiego to Bóstwa ty się modlisz? Agatoklia na takie zapytanie, iako wierna służebnica Chrystusowa, prawdę wyznać musiała, i wyznała ią otwarcie i śmiało, chociaż przeczuwała, co ią za to czeka. „Bóg chrześciański iest tém Bóstwem, do którego się modlę." Co? zawołała Pani, tyś Chrześcianka? „Tak iest", odpowiada sługa, „iestem Chrześcianką i wyznaię Iezusa Chrystusa, Syna Bożego, który się stał człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia." Na to wyznanie wpada w wściekłość Poganka i z naywiększą zaiadłością katuie własnemi rękoma do upadłego klęczącą sługę, grożąc iéy sroższemi ieszcze męczarniami, ieżeli się nie wyrzecze Iezusa i nie będzie czynić ofiar bałwanom. Agatoklia znosi wszelkie poniewieranie cierpliwie, ani iedném nie uskarzaiąc się słówkiem, zawsze stała w raz uznanéy prawdzie; nareszcie oświadcza, że wszystko gotowa cierpieć, nawet śmierć ponieść męczeńską, tylko nie wyrzec się Chrystusa. Znużona biciem iéy Pani, zamyka ią o chlebie i wodzie w ciemnicy, i powiada iéy, że ią tak długo więzić będzie, dopóki nie odmieni swego zdania. Agatoklia z podziwienia godną powolnością dziękuie Bogu za tę łaskę, że iéy dozwolił cierpieć dla Imienia Iego. Dnie i noce trawi na modlitwie i modlitwą uzbraia się do znoszenia mąk większych. Z podanego iéy chleba mało co pożywa, a gdy iéy świeży kawałek dawano, „dziękuię wam," mówiła z spokoyną twarzą, „mam ieszcze." Nadaremnie od czasu do czasu usiłowała ią okrutna pani odwieść od Boga, iuż to uymuiące czyniąc iéy obietnice, iuż to grożąc straszliwemi katowniami. W reszcie obnażoną kazała niewolnikom swoim okrutnie smagać od

nóg do głów; a kiedy ona, im ią bardziéy chłostano, tém bardziéy wychwalała Boga, oddała ią pod sąd urzędnikowi cesarskiemu. Nielitościwy sędzia wypytawszy się Agatoklii o iéy nazwisku, stanie i religii, oddał ią swoim oprawcom, a ci żelaznemi grzebieniami ciało iéy niemiłosiernie szarpali. Wśród téy męczarni wzniosłszy oczy do nieba, błagała na głos Chrystusa o łaskę wytrwałości w wierze, a gdy często z uszanowaniem wymawiała imię Iezus, kazał iéy sędzia ięzyk gwałtownie wyrwać. Mimo tego iednak cudownym sposobem wydobywał się głos z iéy piersi, wyrażaiący imię Iezusa. Czém przestraszony urzędnik, obawiaiąc się, aby Agatoklia swoią stałecznością nie uięła dla Chrześcian w podziwieniu zatopionego tłumu Pogan, wskazał ią na spalenie. Ogień pochłonął iéy święte ciało, ale dusza iéy czysta uniosła się do przybytku Boga w Tróycy iedynego.

Oto macie, chrześciańscy słudzy, w osobie Świętéy Agatoklii przewyborny przykład! nie naśladuycie Iéy w iéy życiu przed nawróceniem, ale po nawróceniu. Niechay zawsze brzmią w uszach waszych słowa Św. Pawła Apostoła, które napisał w liście do Kolossów: „Słudzy! bądźcie „posłuszni we wszystkiém panom wedle „ciała, nie służąc na oko, iakoby ludziom się podobaiąc, ale w szczerości „serca Boga się boiąc. „Cokolwiek czynicie, z serca czyńcie, iako Panu, a nie „ludziom, wiedząc, iż od Pana weźmiecie odpłatę dziedzictwa. Panu Chrystusowi służcie. Bo który krzywdę czyni, „odniesie to, co niesłusznie uczynił; a „nie masz względu na osoby u Boga.“

Ogrodnictwo.

O płotąch samorodnych.

Płot samorodny z akacyi. (Robonia).

(Ciąg dalszy.)

W okolicach, gdzie głóg biały (zaięczy) wcale się nie znayduie, lub w małéy tylko ilości, można użyć na płot samorodny akacyi, która pod względem szybkiego wzrostu, ma nawet przed głogiem białym pierwszeństwo; albowiem z nasienia, na wiosnę wysianego, wyrasta w ciągu lata na trzy do pięciu stóp wysoko. Akacya rośnie do czterdziestego roku, a trwa sto lat. Przy zakładaniu płota samorodnego z akacyi, zupełnie się tak postępuie, iak robiąc go z głogu białego; z tą tylko różnicą, że wysadki sadzą się w większéy od siebie odległości, n. p. co dziesięć, dwanaście cali, a to z powodu, iż akacya sporzéy od głogu rośnie, mocniéy się rozgałęzia i bardziéy grubieie. Z resztą wszystko, co się tam powiedziało, co do regulowania ziemi, mianowicie hodowania główných dwóch odnóg z każdego pieńka, przeplatanie ich i przycinanie, zastósować należy do akacyi. Płot samorodny z akacyi i pod względem gospodarskim iest użyteczny. Liście bowiem tego drzewa daią tak wyborny pokarm dla owiec, iż niemieccy gospodarze, proponuią siewać ią naumyślnie na ten cel w polu, i corocznie kosić na siano, podobnie iak inne pastewne rośliny. A więc posiadaiąc płot z akacyi, można mieć kaszę z gałązek, podczas przystrzygania płota zebranych.

Płot samorodny z nieszpulki (Mespilus).

Krzew ten rośnie bardzo sporo, a mianowicie, ieżeli ziemia na dwie stopy szeroko, a na stopę głęboko zregulowaną

została. Wysadki sadzą się podobnie iak głóg, na sześć cali ieden od drugiego. W pierwszym roku latorózgi przycinaią się na sześć cali wysokości, a w drugim na dwanaście cali; w trzecim roku oplataią się podobnie iak głóg. Nieszpulka rośnie nawet w nayiżeyszym piasku. Krzewu tego są różne gatunki: nieszpulka czarna (mespilus nigra) i nieszpulka zwyczayna (Mespilus vulgaris.)

Płot samorodny z drzew owocowych dzikich.

Płonki, czyli iabłka dzikie i polne gruszki, są również zdatne na płot samorodny. Nadto można tu połączyć dwoiaką użyteczność: nayprzód drzewa te tworzą płot piękny, gęsty, a może mocnieyszy od płotów z głogu zaięczego, gdyż grubiéy się rozrastaią; a powtóre i owoc może być w gospodarstwie użyty. Wszystko, co się powiedziało o sadzeniu płota z głogu, można zastósować do sadzenia tychże drzew; z tą tylko różnicą, iż ie potrzeba sadzić na dziewięć do dwónastu cali odległości iedne od drugich. Chcąc korzystać i z owocu tychże drzew, należy ie mniéy więcéy wypuścić w górę. Wielu obsadza niemi stronę północną ogrodów, i to mieysce zdaie się być dla nich naywłaściwsze, ponieważ zasłaniaią drzewa owocowe udoskonalone, a zatem mniéy wytrzymałe na mroźne wiatry północne.

(Dokończenie nastąpi.)

O gnoiu owczym.

Odchód owczy, mówi *Ziemianin galicyiski*, gdy czas nieiaki dobrze ubity leży i potrzebną do fermentacyi posiada wilgoć, łatwo się rozpuszcza, łączy ze słomą i wilgotną formuie massę. Przeciwnie zaś gdy nieutratowany, a do tego braknie mu wilgoci, mało lub wcale się nie rozkłada. Atoli w ziemi nader prędko w każdym stanie rozpuszcza się. Iego działanie na rośliny iest tak mocne, iż łatwo ie przepełnia pokarmem i zboże legnie; lecz natomiast skutek onego iest krótki, tak, iż zaledwie dwa żniwa po iedném nawiezieniu zebrać można. Dlatego powszechném iest prawidłem o iednę trzecią mniéy nim ziemię nawozić iak bydelnym. Nawóz ten, gdy długo w owczarni zostaie, iest zwykle dwoiaki: wierzchni suchy, słomiasty i nierozłożony; dolny przeciwnie rozłożony, wilgotny i massisty. Mylnie zatem postępuie, kto oba te gatunki na iednakowy grunt wywozi. Albowiem pierwszy w ziemi lekkiéy, gorącéy, zamiast korzyści, stratę przyniesie; a przeciwnie nawiezione nim sapy, a szczególniéy kwasy zawieraiące, na długi czas poprawione być mogą; albowiem za pomocą tegoż nawozu rzeczone kwasy rozkładaią się. Nawóz zaś spodni na każdy grunt iest dobrym, byle w małéy ilości danym był. Wielu rólników wywozi pomieniony wierzchni gnóy z owczarni na kupę, zlewa go wodą, lub, co lepiéy, gnoiówką, i zostawia w tym stanie, dopókąd znayduiąca się w nim słoma w massę zgniłą się nie zamieni. Nie od rzeczy będzie nadmienić tu, że ieżeli kto ma wysoką owczarzenkę, lub w ogólności chlewy bydelne, dobrze zrobi, gdy po wyrzuceniu gnoiu, nawiezie na spód na łokieć wysoko piasku, gliny, albo czarnéy ziemi, według tego, iaki ma grunt. Nawóz ten ziemny naciągnie mokrzu zwierzęcego w siebie, a potém wywieziony na rolę, poprawia ią, i tak: piasek rozwalnia tęgi grunt; glina spaia piaszczysty, i t. d.